Nr. 9. Kraków, 26 Lutego 1904. Rok XXI.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko **na żądanie** i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Selekcya kartofli wysokoplennych.

Mało jest roślin, których znaczenie gospodarcze jest tak ważne, jak kartofli. Wspominamy tu tylko fakt nieurodzaju kartofli w Irlandyi w roku 1745, czego rezultatem było wyludnienie się tego kraju i nędza jakiej przykładu trudno znaleźć w historyi. Kartofle więc jako roślina uprawna niepoślednie zajmuje miejsce w gospodarstwie rolnem każdego kraju, i zajęcie się sprawą rozszerzania racyonalnego sposobu ich uprawy, zawsze jest na czasie. *„Tyg. Rolniczy“* wiele już razy zajmował się tą kwestyą, mając na uwadze ważne znaczenie tej rośliny w naszych warunkach, gdzie jest ona niemal podstawą pożywienia szerszych warstw ludności, a i pod względem przemysłowym rolnictwo czerpie u nas z uprawy kartofli znaczne dochody.

Ziemniak jak każda roślina uprawna wymaga odpowiednich starań, i by wydać plon znaczniejszy musi posiadać własności, drogą umiejętnej hodowli nabyte. Rośliny bowiem jak zwierzęta i jak wogóle wszelkie istoty żyjące, tworzą charakterystyczne typy, ujęte sztuką ludzką w odpowiednie ugrupowania zwane gatunkami, rodzinami itp., w istocie zaś odznaczają się one niestałością tych cech nabytych i łatwo, a nawet stale podlegają przemianom zależnie od warunków i otoczenia w jakie je los, lub sztuka hodowcy-rolnika wprowadzi. Dzięki właśnie tej niestałości, posiadamy dziś udoskonalone, doprowadzone nieraz do perfekcyi odmiany roślin hodowlanych, czego tak dobitne dowody znajdujemy przeważnie w ogrodnictwie. I rolnictwo bez ciągłych ulepszeń, bez selekcyi i dostosowania roślin do potrzeb człowieka nie byłoby takiem, jak jest dzisiaj. Każda roślina dziś uprawiana, to dawna dziko rosnąca — sztuka ludzka uszlachetniła je, nadała te formy, jakie dziś posiadają. W szeregu tych właśnie udoskonalonych roślin, wyróżnia się niepoślednio ziemniak, który sam niemałej doznał opieki i starań i stanął nie u szczytu, bo sztuka ulepszeń nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa, lecz tak, że jego protoplasta wziąłby go pewno za jakąś potężniejszą, szlachetniejszej „krwi“ istotę.

Wpływ odmiany, czy gatunku, jak pospolicie nazywamy, ma wielkie znaczenie na wydajność kartofli; dostosowanie więc najodpowiedniejszej odmiany do warunków gospodarczych danego gospodarstwa jest rzeczą wielkiej wagi i o tem każdy rolnik wie doskonale; nie będziemy więc nad tem się rozwodzić. natomiast zwrócimy uwagę na inną kwestyę, która przy uprawie kartofli zupełnie jest zaniedbaną — na selekcyę.

Przyjmując twierdzenie o zmienności gatunku roślin, przyjąć musimy, że mogą one przybierać formy dla nas pożądane, lub odwrotnie — wypada więc nam wyszukać te cechy w nasieniu, a dla kartofli w kłębach używanych jako nasienie. Bulwy kartoflane są tak jak zwierzęta rozpłodowe: jedne i drugie posiadają własności przenoszenia ich dziedzicznie na potomstwo i tak jak rolnik dba o odpowiedni wybór przy pokrywaniu bydła, powinien on również zachowywać te same ostrożności przy wyborze nasienia buraków, albo bulw nasiennych kartofli. (Aime Girard. Instruction practiques sur la culture de la pomme de terre).

Najbardziej nawet udoskonalone odmiany z czasem się wyradzają: plenność, jak również zawartość skrobi, co dla odmian przemysłowych ma tak wielkie znaczenie, zmniejszają się, przez co rolnik musi uciekać się do nabycia nowego nasienia, co znowu na znaczny go koszt naraża.

Z wielu rozlicznych przyczyn, niezawsze dających się zbadać, wyróżniają się dwie, mające niezaprzeczenie ważne bardzo znaczenie w degenerowaniu udoskonalonych odmian roślin. Po pierwsze, u wszystkich roślin udoskonalonych, istnieje stała, naturalna tendencya powrotu do formy pierwotnej, a raczej do tego stadyum rozwoju gatunku, w którem on znajdował się przed okresem udoskonaleń ludzkich. W każdej, odmianie czy to zbóż, czy okopowych, których cechy przez długoletnią, żmudną i sumienną selekcyę niejako utrwalone zostały, objawiają się pomimo to sporadyczne objawy powrotu i te o ile przez selekcyę nie zostały usunięte, przez szereg następny obsiewów rozszerzyć się mogą szybko, powodując degeneracyę odmiany. Pozostaje w tym razie jedna droga — stała selekcya nasienia.

Drugą przyczyną niemniej w skutkach swych ważną, jest niestosowność uprawy. Błędny dobór odmiany, bez dostosowania do wymagań klimatu, stopnia wilgotności i natury geologicznej gruntu, skłania roślinę do przystosowania się do warunków; brak odpowiednich w glebie składników odżywczych, niedopełnionych stosownem nawożeniem, wreszcie utrudnienie normalnego wzrostu przez zagłuszające chwasty, a ostatecznie osłabienie rośliny przez rozliczne choroby — ułatwiają mniej lub więcej zwyradnianie. Kartofle podlegają wszystkim tym warunkom i dlatego w zwykłej uprawie, mniej lub więcej szybko degenerują.

Wszystkie jednak rośliny posiadają naturalną odporność na ujemne wpływy, jak również indywidualną skłonność w silniejszym lub słabszym stopniu utrwalania cech nabytych. Te właśnie dodatnie strony pojedynczych osobników winien rolnik umieć odróżnić i uwzględnić je przy rozplenianiu. Stosując więc tę zasadę do kartofli, winniśmy, jeżeli chodzi o odporność na choroby, wyróżniać kłęby, które najmniej od nich ucierpiały; jeżeli chodzi o bogactwo zawartości skrobi — te tylko na nasienie używać, które jej najwięcej posiadają; jeżeli zaś dbać chcemy o plenność, wtedy znaleźć trzeba rys charakterystyczny, który w łatwy i dostępny sposób dałby wysokoplenność kartofli wyróżnić.

O tym właśnie sposobie wyróżnienia plenności kartofli i wyzyskaniu go w uprawie będziemy tu mówić obszerniej.

W każdej roślinie istnieje pewna proporcya między wielkością jej korony, liści i łodygi, a jej zakorzenieniem; zgodność takiego stosunku jest wynikiem odpowiedniego żywienia rośliny przez dobrze rozwinięte korzenie. Im roślina większa i bardziej rozłożysta, tem zakorzenienie jej jest głębsze i obejmuje większy obszar. W kartoflach więc, im krzak jest bardziej rozwiniętym, a liście jego rozchodzą się rozłożysto, to i bulwy kartoflane z takiego krzaka będą zdrowe i ilość ich będzie znaczna i co najważniejsza w tym razie, posiadać będą one dziedzicznie tesame własności. Rolnik zatem powinien zawsze oznaczyć na polu takie najbujniejsze krzaki, zebrać z nich kłęby osobno i te jako nasienie na rok przyszły użyć. Tym sposobem utrudniamy wyradzanie się kartofli w kierunku plenności. Technicznie na większą skalę sposób takiej selekcyi niebardzo jest praktyczny, dlatego też przytoczymy inny sposób, który stwierdzony wielokrotnie, daje zupełną pewność, a i wykonywanym być może w dogodnej dla rolnika porze — bo w zimie.

Różne doświadczenia, robione w celu wyszukania w kartoflach cech znamionujących ich plenność, wykazały że kartofle, zawierające największą ilość suchej materyi, to jest najbogatsze w skrobię, posiadają i własności rozrodcze najsilniejsze. Pozwolę sobie tu przytoczyć kilka doświadczeń poczynionych przez kilku agronomów we Francyi w różnych datach, które to dobitnie stwierdzają fakt wzajemnej zależności między zawartością skrobi i plennością kartofli.

W 1883 roku Saint-André [1]) przeprowadził szereg doświadczeń, których rezultat okazuje następująca tablica:

Doświadczenia wykonane z odmianą Van der Veer wykazały:

Przy zawartości skrobi w kłębach nasiennych . .	10·7%	13·9%	16 %	18·2%
Plon z ha. . . .	21·700 kg	22·000 kg	24·500 kg	25·450 kg
Przeciętna zawartość skrobi w kartoflach zebranych	11·1%	12·2%	12·8%	12·8%
W sumie mączki z ha	2·408 kg	2·864 kg	3·136 kg	3·257 kg

Kłęby nasienne najbardziej bogate w skrobię dały na ha 3·750 kg kartofli i 849 kg skrobi więcej od kłębów nasiennych z pierwszej kategoryi najuboższej w skrobię.

Podobne doświadczenia przeprowadził Boursier z dwoma odmianami kartofli o różnej wartości skrobi i otrzymał rezultat następujący: 25·000 kg na ha z nasienia bogatego w skrobię, a tylko 17·000 kg na ha z nasienia o mniejszej zawartości skrobi.

Możnaby przytoczyć liczne jeszcze doświadczenia, porobione w tym kierunku, które stanowczo stwierdzają, że kłęby bogate w skrobię są zarazem plenne. Jedno z takich doświadczeń, robionych na wielką skalę przy zwykłej polowej uprawie zasługuje na uwagę.

Doświadczenie to, z którego zdał sprawozdanie Aimé Girard w Société national d'agriculture [2]) wykonał p. Hébert w Campiéque w 1892 r. ze znaną ogólnie odmianą kartofli Richter. Waga pojedynczych kłębów wynosiła od 60—130 gr i podzielone były na dziewięć grup stosownie do swej zawartości i w skrobię.

Rezultat zsumowany i obliczony na ha jest następujący:

Zawartość skrobi	Plon z ha	% skrobi w plonie	Cała zawartość skrobi w ha
12—13%	34·683	17·50	6·070
14—15%	34·818	19·47	6·780
17—18%	35·565	20·50	7·291
19—20%	37·103	19·92	7·392

Z doświadczenia tego wynika, że kłęby najbogatsze w skrobię (19—20) dały wynik o 2·460 kilogramów więcej kłębów i o 1·322 kg więcej skrobi, czyli o 21% więcej tej substancyi z ha; przyczem największa zawartość skrobi przenosiła o 2·40% zawartość kłębów ubogich w skrobię. Doświadczenia te bardzo dobitnie nam wykazują, że bulwy kartofläne, których ciężar gatunkowy jest największy a zarazem bogatsze są w skrobię, dają plon największy; czyli, że zawartość skrobi w kartoflach może być dla nas znakomitą charakterystyką dla przeprowadzenia selekcyi w doborze nasienia.

Rolnik ma więc interes niezaprzeczony używać jako nasienie tylko te kłęby, które w danej odmianie kartofli wykazują największą zawartość skrobi.

Pozostaje więc znaleść jak najłatwiejszy sposób, za pomocą którego gospodarz sam bez potrzeby analizy chemicznej, którą nie wszyscy mogą wykonać i co nie jest rzeczą dogodną, mógłby oznaczyć w sposób prosty i prędki zawartość skrobi w kłębach nasiennych. Ponieważ już, jak wyżej wspomniano, istnieje stała proporcya między zawartością skrobi a ciężarem gatunkowym kłębów — więc na tej podstawie wykonane zostały odnośne tablice. określające stosownie do ciężaru właściwego zawartość skrobi w kartoflach. Ciężar gatunkowy znaleźć można bardzo łatwo, bo tylko zanurzając kartofle w odpowiednio przygotowanym płynie; płyn ten, to rozczyn wody z określoną ilością soli kuchennej (chlorek sodu) lub azotanu sodu lub siarczanu sodu.

Każda z powyżej przytoczonych soli może służyć również dobrze do tego i rozczyn taki rolnik sam może sobie przygotować w sposób następujący:

Wlewa się w obszerniejsze naczynie (w beczkę na pół przeciętą) 25 albo 30 litrów wody, w którą wsypuje się soli, siarczanu sody lub azotanu sody taką ilość, by areometr wykazywał stopień żądany. Wymaga to jednakże dość długich prób dla oznaczenia właściwego stopnia rozczynu, stosować więc lepiej tabelę już gotową, którą poniżej zamieszczamy [1]).

Liczby te podane stosują się do rozczynu azotanu sody o zawartości 15·60% azotu zachowanym w miejscu suchem i rozcieńczonym w wodzie o temperaturze 10° C.

Ilość na wagę na litr wody	Dla otrzymania ciężaru właściwego	Ilość jaką wypada dodać dla otrzymania jednego stopnia więcej
141 gramów	9°	— gramów
158 „	10°	17 „
176 „	11°	18 „
194 „	12°	18 „
214 „	13°	20 „
234 „	14°	20 „
255 „	15°	21 „

Przygotowanie płynu według tej tabeli nie przedstawia już żadnej trudności.

Dla wykonania selekcyi potrzebnem jest w tym razie przygotowanie dwu lub trzech takich naczyń o różnym ciężarze gatunkowym płynu, dajmy na to ciężarze 13° do 15° dla odmian kartofli bogatych w skrobię lub 10° do 12° dla odmian posiadających mniejszą ilość. Dalszą czynność wykonujemy w sposób następujący: kartofle, które mamy poddać

[1]) *Journal de l'agriculture* 1885.

[2]) *Memoires de la Sociéte national d'Agriculture.*

[1]) Przytaczamy je według obliczeń p. Cagaux departamentalnego profesora rolnictwa.

selekcyi winny być przedtem dobrze w wodzie wypłukane, by pozbyć je przyległej do nich ziemi, która w takim razie dawałaby nam błędne rezultaty. Gdy ociekną z wody, zanurzamy je w jednym z płynów, (poczynając od najsłabszego) w tym celu używamy kosza, który tylko do połowy nasypujemy kartoflami. Kartofle. które wypłyną na wierzch w pierwszej kąpieli, dajmy na to o 10⁰, odrzucamy jako niezdatne na nasienie, te zaś, które pozostają zanurzone, poddajemy następnej kąpieli o 12⁰ i z tych pływające po wierzchu usuwamy, a tylko zanurzone, jako bogate w skrobię, pozostawiamy na nasienie. W ten sposób wypróbować trzeba wszystkie kartofle przeznaczone do rozsiewu.

Zwrócić nam jednakże wypada uwagę, że powtarzając czynność tę wiele razy, osłabiamy stopniowo procentową zawartość płynu, musimy więc od czasu do czasu sprawdzać ciężar właściwy roztworu i dodawać nieznaczną ilość soli dla doprowadzenia roztworu do pierwotnej ciężkości. Zanurzane kartofle w płynie azotanu sody trzeba następnie opłukać w czystej wodzie, gdyż sól ta w takim procentowym rozczynie działa ujemnie na początkujące kiełki kartofla; powinno się więc czynność tę wykonać dosyć wcześnie, bo przed rozpoczęciem kiełkowania kłębów.

Jeżeli czynność podobną wykonywać będziemy stale, wówczas możemy być pewni, że nietylko przeszkodzimy stopniowej degeneracyi kartofli, lecz nawet ulepszymy je znacznie w kierunku plenności.

Bibliografia.

Antoni Strzelecki: *„Ryby i ich hodowla w rzekach, stawach i jeziorach“.* Warszawa 1904.

Polska literatura rybacka jest bardzo uboga. Prócz przestarzałych dzieł Strumieńskiego, Strojnowskiego, Leśniowskiego, Lindesa, Gawareckiego i Strzeleckiego, które dziś mają już tylko historyczne znaczenie, nie mieliśmy do ostatnich lat ani jednego podręcznika, z którego praktyczni gospodarze mogliby czerpać wiadomości o nowych, ulepszonych sposobach hodowania ryb rzecznych i stawowych. Brak takiego podręcznika odczuwano tem dotkliwiej, że po roku 1880-tym obudził się w kraju żywy ruch na polu rybactwa, objawiający się meliorowaniem zaniedbanych gospodarstw rybnych i zakładaniem nowych.

Wiadomości o nowych zdobyczach w dziedzinie hodowli ryb, o wynikach licznych prób i doświadczeń robionych za granicą na większą skalę — dostawały się do nas bardzo powolnie za pośrednictwem niemieckich pism peryodycznych i niemieckich podręczników, nie dla wszystkich dostępnych. Dopiero w r. 1899 pojawił się pierwszy, obszerniejszy podręcznik rybacki w języku polskim. wydany przez Wacława Sikorskiego w Warszawie. Niestety książka ta napisana dorywczo, bez należytego fachowego przygotowania zawiodła najskromniejsze wymagania, wskutek czego pojawienie się jej pominięto zupełnem milczeniem.

W roku bieżącym wydał znany zaszczytnie nestor piśmiennictwa rolniczego p. Antoni Strzelecki dzieło p. t. *Ryby i ich hodowla w rzekach, stawach i jeziorach.* Obszerne to dzieło — liczące 588 stronic druku z 228-mioma rycinami — opracowane na najnowszych podstawach naukowych jest dla polskiej literatury rybackiej bardzo cennym nabytkiem i zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Autor rozdzielił materyał na 13 rozdziałów a mianowicie: I. O rybach w ogólności; II. Opisanie ryb, zamieszkujących nasze wody; III. Zwierzęta i rośliny rybom szkodliwe i użyteczne; IV. Sztuczne rozmnażanie ryb; V. Gospodarstwo stawowe; VI. Hodowla karpi w stawach; VII. Statystyka rybacka; VIII. System Dubisza i jego zalety i wady; IX. Pielęgnowanie ryb podczas wzrostu; X. Zalew, spuszczanie i wyłanianie stawów oraz transportowanie ryb; XI. Hodowla ryb łososiowatych i innych; XII. Zagospodarowanie wód dzikich; XIII. Hodowla raków.

Nagłówki rozdziałów mówią same przez się i wyjaśniają dostatecznie, jaka jest treść dzieła. Widzimy z nich, że temat, założony na obszerną skalę wyczerpuje do pewnego stopnia całą wiedzę rybacką. W rozkładzie materyału i sposobie przedstawienia — autor poszedł za wzorem jednego z nowszych autorów niemieckich, Pawła Vogla, który w r. 1898 i 1900 wydał dwutomowy podręcznik rybacki: *„Ausführliches Lehrbuch der Teichwirtschaft“.* Podobieństwo polega na tem, że obaj autorowie w wielu kwestyach nie przemawiają do czytelnika sami lecz za pośrednictwem licznych hodowców, których prace z różnych dzieł i czasopism fachowych w obszernem streszczeniu lub *in extenso* cytują. W ten sposób opracowane dzieło nie przedstawia jednolitej całości, lecz staje się niejako zlepkiem całego szeregu różnych zapatrywań i samodzielnych zdań cytowanych autorów. Dla wytrawnego audytorium hodowców niemieckich, z których każdy jest także badaczem i uważa się za pewnego rodzaju powagę na polu gospodarstwa rybnego — taki sposób przedstawiania rzeczy w podręczniku rybackim jest chętnie widziany i pożyteczny, gdyż każdy z czytelników wysnuwa z dzieła wnioski według własnego zapatrywania, rozbiera je krytyczni i dostosowuje do własnych doświadczeń i wyników. W naszych stosunkach jednak, gdzie racyonalnych gospodarstw rybnych, na większą skalę prowadzonych jest stosunkowo bardzo mało a natomiast początkujących hodowców bardzo wielu — podręcznik w powyższy sposób opracowany mniej jest odpowiednim gdyż wobec różnych i często w tej samej kwestyi sprzecznych zdań specyalistów — niedoświadczony rybak jest bezradny i nie wie komu ma wierzyć. Strzelecki stara się w kilku kwestyach usunąć to złe, poddając sprzeczne zapatrywania krytyce i podsuwając czytelnikowi jedno z nich jako najwłaściwsze. Metoda ta jednak nie usuwa wątpliwości — tem mniej, że krytyka jest czysto literacka a osobiste zapatrywania autora na sporne kwestye nie są poparte konkretnymi dowodami lub własnem doświadczeniem.

W niektórych rozdziałach nagromadza autor takie mnóstwo szczegółów i prac Burdy, Nicklasa, Waltera, Zuntza, Magnusa, Kauthego, Kintza i innych, że najwytrawniejszy nawet czytelnik zgubić się może w chaosie obliczeń, zestawień, tabel, formuł matematycznych etc.

Dotyczy to zwłaszcza rozdziałów o „statyce rybackiej“, „systemie Dubisza“, „nawożeniu stawów“ i „żywieniu ryb“. Autor zadał sobie wiele trudu i pracy aby zebrać i zestawić badania i ich wyniki, rozrzucone w pismach fachowych ściśle naukowych i rybackich i należy mu to poczytać za wielką zasługę, że prace te przyswoił literaturze polskiej. Jednakowoż badania nad fizyologią ryb, jakkolwiek liczne i wszechstronne są dopiero w zawiązku a wyniki ich dotychczas tak jeszcze różne i częstokroć ze sobą sprzeczne, że praktycznego zastosowania na razie jeszcze mieć nie mogą. Wobec tego szczegółowe cytowanie tych przejściowych doświadczeń w podręczniku może być pożytecznem tylko dla szczupłej garstki bardzo postępowych hodowców, jako podstawa i zachęta do dalszych prób i doświadczeń. Dla przeciętnego hodowcy jednak, który w podręczniku szuka pewnych wskazówek i pouczenia realnego — tworzą one balast, zaciemniający przejrzystość książki i utrudniający korzystanie z niej w praktyce.

Autor jak to zapowiedział w tytule dzieła oparł je na najnowszych podstawach naukowych. Zapowiedzi tej uczynił w większej części zadość i to czyni dzieło jego bardzo cennem. Rażący wyjątek stanowi tylko rozdział o chorobach ryb, który autor obok wyczerpującego opracowania wszystkich innych tematów rybackich zbył pobieżnem przytoczeniem kilku nazw i chorób, których dzisiejsza nauka zgoła nie zna. Znajdujemy więc w podręczniku: „trąd, który poznaje się po łuskowatem mięsie i gęstej krwi!“, „blednicę“. „chorobę plamistą, pojawiającą się na pęcherzyku żółtkowym“, „tężec“, „wodną puchlinę“ i „zepsucie krwi!“.

Przy czytaniu opisu tych chorób i ich istoty przypomina się mimowolnie sposób przedstawienia i styl pierwszego polskiego autora rybackiego, Olbrychta Strumieńskiego z r. 1573 n. p. kiedy radzi hodowcy jak ma osadzać karpie na tarlisku i pisze: „a wybrawszy je (tarlaki) puszczaj im w pępek i w gębę

kąsek soli i puszczająże je w imiono Boże na tarło, jeno poczynaj sobie pod znamieniem wodnem".

Dziwić się i żałować wypada, że Strzelecki, który tak troskliwie i z mozołem czerpał z najnowszej literatury rybackiej, dotyczącej innych gałęzi gospodarstwa rybnego, pisząc o chorobach ryb nie uwzględnił znakomitych prac Hofera i innych, ogłaszanych od r. 1898, w bawarskiej *„Allgemeine Fischerei-Zeitung"*. Klasyczne dzieło Hofera o chorobach ryb wyszło niestety już po wydaniu podręcznika Strzeleckiego — w przeciwnym razie byłby autor niezawodnie korzystał z niego i ustrzegł się usterek, w dobrem dziele tak niemile rażących. Tylko chorobę zwaną „ospą" opisał autor obszerniej na podstawie badań Telokana i Hofera, przyczem zgoła nie potrzebnie umieścił także dziwaczny opis tej choroby zacytowany z Horaka.

Tekst dzieła Strzeleckiego ilustrują liczne ryciny. Jestto wielka zaleta każdego podręcznika, gdyż dobre rysunki uprzystępniają znacznie treść i rozjaśniają zawilsze kwestye. Niestety mała tylko część rysunków odpowiada swemu przeznaczeniu, wiele rycin bowiem nie stoi na poziomie dzisiejszych wymagań co do wykonania a wiele jest źle dobranych. Przeważna część wizerunków ryb w II-gim rozdziale daje tylko słabe wyobrażenie o wyglądzie ryb, które ma przedstawiać. Jeszcze gorzej wypadły ryciny, wyobrażające okazy drobnej fauny wodnej, stanowiącej pożywienie ryb. Niewiadomo dlaczego autor umieścił w rozdziale, traktującym o zwierzętach rybom użytecznych mnóstwo rysunków, wyobrażających różne rodzaje wrotków *(Rotifera)* które w stawach racyonalnie prowadzonych spotyka się tylko w pewnych, krótko trwających okresach a które w ogóle jako pokarm dla ryb mają stosunkowo bardzo podrzędne znaczenie. Gatunki takie jak *Polyathra platyptera lub Pedalion mirum* należą w ogóle do form rzadkich a rodzaje Notholki, które autor aż w pięciu okazach przedstawił nie są nawet w dziełach specyalnych ściśle określone.

Równie niepomyślnie wybrał autor ryciny, przedstawiające okazy z typu pierwotniaków *(Protozoa)* podając formy znane zamiast najpospolitszych i najobficiej występujących. Natomiast bardzo niedostatecznie illustruje autor skorupiaki i larwy owadów, które przecież w składzie naturalnej karmy rybiej zajmują pierwsze miejsce. W dziele tak obszernem i wyczerpującym jak podręcznik Strzeleckiego wskazaną była większa staranność w wyborze rycin i ich jakości choćby to nawet pociągnęło za sobą zwiększenie kosztów wydawnictwa i cenę książki. Pożądane byłyby rysunki oryginalne, zwłaszcza nowszych urządzeń i przyborów rybackich, w miejsce stereotypowych rycin, tułających się już od szeregu lat po najrozmaitszych *„Handbuchach"* niemieckich.

Wytknięte powyżej braki i usterki, od których *mutatis mutandis* żadna książka nie może być wolną — dotyczą z wyjątkiem sprawy chorób ryb — raczej tylko formy a nie treści dzieła, która po za rozdziałem o chorobach ryb jest bez zarzutu. Zwłaszcza najistotniejsza część podręcznika tj. rozdziały o właściwej hodowli ryb, budowie i urządzeniu stawów opracowane są bardzo starannie i trzymane na poziomie współczesnej wiedzy rybackiej.

Gdzie tylko autor uniknął przeładowania treści różnorodnymi cytatami i zbyt szczegółowemi obliczeniami, tam styl jego jest zwięzły a przedstawienie rzeczy nad wyraz jasne i zrozumiałe. Wszędzie przebija dokładna znajomość rzeczy i wytrawny sąd doświadczonego gospodarza, który umie trafnie oddzielić plewy od ziarna a jako pisarz nie łudzi swego czytelnika i ucznia obietnicami nadzwyczajnych, urojonych zysków z hodowli ryb, jak to czynią często inni autorowie. Gospodarstwo rybne przestawia Strzelecki jako warsztat realnej pracy, sowicie się opłacającej a nie jako fantastyczną kopalnię, w której piasek zamienia się w złoto bez trudu i przyczynienia się właściciela. Ten poważny, rozumny sposób traktowania przedmiotu poczytujemy autorowi za wielką, cenną zasługę.

Dla początkujących rybaków podręcznik Strzeleckiego jest za obszerny i za mało przystępny. Natomiast odda on wielkie usługi doświadczonym hodowcom, którzy znajdą w nim wyczerpujące odpowiedzi na wiele żywotnych pytań w dziedzinie gospodarstwa rybnego i rozwiązanie wielu wątpliwych dla nich kwestyi. Nie mniej cennym nabytkiem będzie to dzieło dla nauczycieli szkół rolniczych, którzy nie mając sposobności do śledzenia szybkiego postępu nowoczesnej wiedzy rybackiej — uciekać się musieli dotychczas do przestarzałych podręczników i z nich czerpali wiadomości częstokroć w dzisiejszym pojęciu rzeczy zupełnie błędne.

W każdym razie dzieło Strzeleckiego zajmie w literaturze rybackiej polskiej bardzo poczestne miejsce. *Z. F.*

Sprawy bieżące.

Z Klubu konserwatywnego. Jedno z ostatnich posiedzeń zagaił p. Jerzy Turnau z Mikuliniec odczytem, w którym zastanawiał się nad obecnym stanem większej własności ziemskiej — w Galicyi zachodniej parcelacya, we wschodniej dzierżawy, przeważnie żydowskie, stanowią formę usuwania się wielkiej własności ziemskiej z widowni życia gospodarczego, a co za tem pójść musi, także i politycznego. Streszczenie nader interesującego odczytu drukuje obecnie lwowski *Rolnik* w artykule zatytułowanym: „Emigracya większej własności".

Uwagi p. Turnaua stały się punktem wyjścia ożywionej dyskusyi, w której obrońcy dzierżaw podnosili, że wytwarza się w ten sposób stan przejściowy, podczas gdy parcelacya jest stałą przemianą wielkiej na małą własność ziemską. Zwłaszcza wtedy, gdy parcelacya występuje intenzywnie, niepodobna zamykać oczu na jej ujemne strony: powoduje zmniejszenie się wytwórczości rolniczej, może być źródłem niebezpieczeństw społecznych, a w Galicyi wschodniej grozi klęską narodową. Znaczną liczbę dzierżaw żydowskich starano się wytłómaczyć brakiem kandydatów chrześcijańskich, rozporządzających odpowiednim kapitałem.

Przeciwnicy dzierżaw żydowskich kładli nacisk na gospodarstwo rabunkowe i demoralizacyę ludności, które to objawy są aż nadto często ich zwykłem następstwem. Przeważyło w dyskusyi zapatrywanie, że racyonalne zagospodarowanie większych majątków pozwoli uniknąć zarówno parcelacyi, jak konieczności wydzierżawiania, powszechnie uznano usilną pracę w tym kierunku za niezbędną.

Z galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Walne Zgromadzenie Bratniego Towarzystwa lwowskiego odbędzie się we Lwowie 3 i 4 marca wedle następującego porządku dziennego:

Dnia 3 marca:

1) Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1903.

2) Sprawozdanie z czynności Rad oddziałów za r. 1903.

3) *a)* O kierunku w chowie inwentarza. (Referent JW. Wiceprezes Brykczyński).

b) O kierunku przez Komitet wytyczonym co do chowu koni. (Referent JW. Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur.

c) W sprawie cukrownictwa i uprawy buraków. (Referent ks. Lubomirski Andrzej).

d) O uciążliwościach podatkowych. (Referent hr. Bawo-rowski Jerzy).

4) Wnioski rad Oddziałów:

a) Bełzko-Sokalskiego: Względem stworzenia większej łatwości w nabywaniu materyału rozpłodowego, oraz mlecznych krów rasy oldenburgskiej. Referent Aleksander Raciborski).

b) Brzeżańskiego: W sprawie nakazu wstawienia do budżetu każdej gminy zakupna i utrzymania choć jednego buhaja licencyonowanego.

c) Lwowskiego: W sprawie obrony rolnictwa przed uciskiem fiskalnym. (Referent Dr. Gargas Zygmunt).

d) Pokuckiego: O sądach polubownych przy Radach Oddziałów do zajść między chlebodawcami a robotnikami. (Referent Szawłowski Romuald).

e) Przemyskiego: W sprawie zwołania ankiety hodowlanej.

f) Rohatyńskiego: W sprawach podatkowych. (Referent Dr. Krzysztofowicz Mikołaj).

g) Sanockiego: W sprawie zapobieżenia dzikiej parcelacyi. (Referent Dydyński Stanisław.)

h) Tarnopolskiego: W sprawie założenia plantacyj nasion z gatunków miejscowych zboża i traw drogą selekcyi.

Dnia 4 marca:

1) O regulacyi rzek i o kanałach. (Referent Dr. Blauth Jan).

2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.

a) co do zamknięcia rachunków za r. 1903,

b) co do budżetu na r. 1904.

3) Wybór czterech członków Komitetu w miejsce ś. p. Wiktora Kazimierza, według turnusu występującego Gniewosza Włodzimierza i dwóch wylosowanych ks. Sapiehy Władysława i Turnana Jerzego.

4) Wybór komisyi rachunkowej.

Na walne zgromadzenie wydelegował Komitet naszego Towarzystwa pp. Karola Czecza, Stanisława Ostaszewskiego i Stefana Bojanowskiego.

Towarzystwo lwowskie powiększyło w ostatnich czasach swoje biuro przez stworzenie osobnej posady dla załatwiania spraw agrarno-politycznych i statystycznych. Posadę tę powierzono Drowi Augustowi Rorakiewiczowi, autorowi niemieckiej rozprawy *„O dziejach włościan w Polsce“*.

Istnieje nadto zamiar utworzenia biura informacyjnego mleczarskiego. Oprócz tego postanowił Komitet wydawać dodatek miesięczny pół-arkuszowy do *„Rolnika“*, poświęcony wyłącznie sprawom mleczarskim.

Komitet Towarzystwa lwowskiego uzyskał na r. 1903 subwencyę rządową na ogólne cele rolnictwa w kwocie 4000 K, która to subwencya na r. 1904 powiększoną została do 8000 K.

Prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego Zdzisław hrabia Tarnowski wyjechał na cztery tygodnie zagranicę celem poratowania zdrowia, zastępuje go I Wice-prezes p. Karol Czecz.

Władze skarbowe wobec klęsk elementarnych. Komitet Towarzystwa rolniczego odniósł się do Ministerstwa skarbu z żądaniem ulg podatkowych z powodu powodzi, oraz dotkliwych klęsk elementarnych, które w roku zeszłym kraj nawiedziły.

Obecnie otrzymał Komitet odpowiedź krajowej dyrekcyi skarbu, z której wynika co następuje:

Krajowa Dyrekcya skarbu zaznacza, że co do wstrzymania egzekucyi aż do przyznania przypadających odpisań podatku tego rodzaju, życzeniu temu stało się już zadosyć.

Nadto Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 20 listopada 1903 L. 67380, przyzwoliło dla ludności dotkniętej w roku 1903 klęskami powodzi, gradobicia, dalej idące ulgi w egzekucyi a mianowicie zezwoliło na zupełne wstrzymanie egzekucyi tak za zaległe, jakoteż bieżące podatki i należytości do końca września 1904, tym dotkliwie poszkodowanym kontrybuentom gmin rzeczonemi klęskami nawiedzonych, których roczna należytość rządowa o podatku gruntowym i domowo-klasowym 40 K nie przewyższa, zaś co do innych większych kontrybuentów, nakazało aż do powyższego terminu wszelką oględność w prowadzeniu egzekucyi.

Odnośne ulgi zostały interesowowanym 48 powiatom zakomunikowane.

Dalej oznajmia się Towarzystwu rolniczemu, że bezpłatne wydawanie soli bydlęcej i kainitu jest niedopuszczalne względnie niemożliwe, ponieważ cena soli bydlęcej 6 K za 100 kg w stanie nieopakowanym loco waga magazynu sprzedaży jest unormowana ustawą a cena sprzedaży kainitu 1 K 40 h za 100 kg w stanie nieopakawanym loco waga magazynu pokrywa zaledwie koszta wyrobu. Zresztą na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 21 lipca i 24 października 1903 l. 53778 i 75244 otrzymali wieśniacy dotknięci powodzią a posiadający bydło bezpłatnie znaczne ilości odpadków soli kamiennej na poprawę paszy bydlęcej.

Co się w końcu tyczy prośby o odpisanie z urzędu podatku gruntowego i domowego, c. k. Ministerstwo Skarbu zażądało tutejszego sprawozdania. O odnośnej decyzyi Ministerstwa zostanie c. k. Towarzystwo rolnicze osobno zawiadomionem.

Rozmaitości.

Pogadanki dla włościan. Właściciel Chojnowa i Miłoszewa w pow. przasnyskim, prezes płockiego Towarzystwa rolniczego, p. St. Chełchowski — jak donoszą *Echa Płockie* — wniósł podanie o pozwolenie urządzenia pogadanek rolniczych dla włościan w wymienionych wioskach. W ciągu miesięcy letnich, od kwietnia do listopada, pogadanki odbywałyby się w ostatnią niedzielę każdego miesiąca; w sezonie zimowym — w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca. *(Rolnik i hodowca).*

Kolonie rolnicze dla żydów. Jeden z bogatszych żydów warszawskich, właściciel rozległych posiadłości w gub. łomżyńskiej, zamierza, jak donosi *Warsz. Dniewn.*, założyć kolonię rolniczą dla proletaryatu żydowskiego. W tym celu inicyator zamierza ze swych posiadłości wydzielić kilkaset dziesięcin gruntu ornego, rozparcelować na działki i rozdać uboższym rodzinom żydowskim pod warunkiem, aby osiadły na roli i zajęły się jej uprawą. Gazeta czyni uwagę, że myśl to nie nowa, gdyż już przed kilku laty pewien obywatel ziemski, żyd, w pow. płońskim p. P., usiłował w ten sam sposób powołać do życia kolonię rolniczą, ale zrobił zupełne fiasco. Nowi koloniści od razu zaczęli brać się do handlu, zamiast do pracy i po pewnym czasie, nie mając widoków powodzenia, wrócili do Warszawy. *(Rolnik i hodowca).*

Spółki włościańskie. Obecnie w Królestwie znajduje się już przeszło 75 spółek włościańskich i liczba ta coraz bardziej się zwiększa. Włościanie wszędzie prawie występowali z projektami zakładania przy spółkach sklepików z artykułami spożywczemi ogół jednak kierowników spółek jest tego zdania, że stale należy rozróżniać kooperacyę rolniczą od spożywczej, że spółki należą do pierwszego rodzaju i sklepikarstwem trudnić się nie powinny. Wyswobodzenie się z rąk drobnych handlarzy jest jednak rzeczą pierwszorzędnej doniosłości i dlatego, jeśli włościanie odczuwają potrzebę założenia sklepiku, to najbardziej pożądanem jest zachęcić jednego ze spólników, aby mając zapewnione poparcie innych, sklepik na własne ryzyko założył, lub też podjęcie starań celem założenia stowarzyszenia spożywczego, lub przyłączenie się do któregokolwiek ze stowarzyszeń istniejących, jeśli w okolicy podobne istnieją. W zakresie zaś działalności, właściwej kooperacyom rolniczym, mogą być spółki czynne w całej rozciągłości, a więc prowadzić działalność nabywczą, sprzedawczą i wytwórczą. W myśl tej zasady zajmują się spółki wspólnym zakupnem przedmiotów, potrzebnych do produkcyi w gospodarstwie rolnem, a więc maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, ulepszonych nasion i t. p., a również takich przedmiotów spożycia, które natychmiast między wspólników podzielone być mogą, jak n. p.: nafta, mydło, węgle i t. p., w razie zaś nieurodzaju większych partyi ziemniaków, zboża lub t. p. Celem poprawienia hodowli inwentarza zakupują do spółki ogiera lub buhaja i oddają na użytek członków za pewną niską opłatą. Dotychczas niema jeszcze, lecz zapewne powstaną wkrótce takie spółki, które zajmą się specyalnie hodowlą bydła czerwonego. *(Rolnik i hodowca).*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 23/II 11.00—11.60 K. **Lwów** 24/II 10.00—10.50 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Kraków 24/II 12.90—13.20 K. **Wiedeń** 23/II 11.60—12.30 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 24/II 13.40—13.70 K. **Wiedeń** 19/II stara 00.00—00.00 K., nowa 11.50—11.80 K. **Lwów** 24/II 11.80—12.50 K. **Peszt** 0/I 00.00—00.00 K. **Tarnów** 19/II 14.00—14.50 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 23/II 15.00—15.80 K. **Tarnów** 19/II 16.00—17.00 K. **Lwów** 23/II 00.00—00.00 K. za 100 kg.

	Luty	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	23	18.60—19.50	14.20—15.20	12.50—13.20	13.20—13.90
Lwów	24	14.80—17.40	12.80—13.40	9.50—11.00	10.80—11.50
Tarnów	19	16.00—17.00	12.00—13.00	13.00—14.00	12.00—12.60
Podwołoczyska.	17	15.50—16.60	12.00—12.50	9.50—11.00	9.00— 9.50
„ ros. bez cła	17	13.30—13.80	9.20—10.00	00.00—00.00	8.80— 9.10
Wiedeń	23	17.60—17.90	13.70—14.20	13.40—16.20	12.50—12.90
Peszt na kwiecień	22	18.20—18.30	14.30—14.40	00.00—00.00	12.00—12.20
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	23	17.00—19.08	13.50—15.00	11.20—14.10	12.70—15.70
Wrocław	23	14.80—18.00	12.70—15.10	12.80—14.30	12.30—14.00
Poznań	23	15.80—17.60	12.80—14.10	13.20—14.40	12.50—14.00
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	19	5.90—6.10	4.00—4.25	3.70—4.15	2.90—3.30
Ceny w rublach za korzec.					

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 19/II 16.00—24.00 K. **Wiedeń** 19/II 13.50—24.00 K. **Lwów** 24/II 11.50—20.50 K. **Tarnów** 19/II 16.00—24.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 23/II 19.50—26.00 K. **Wiedeń** 19/II drobna 19.00—21.00 K., długa i płaska 21.00—24.00 K., pstra 14.00—16.00 K. **Tarnów** 19/II 17.00—20.00 K. za 100 kg.

Chmiel. Wiedeń 19/II zatecki miejski 380—410 K., zatecki okoliczny 370—380 K., anschauer czerwony 300—320 K., zielony 240—260 K. za 50 g. **Lwów** 24/II 220—250 K. za 56 kg.

Rzepak. Kraków 23/II 20.00—22.00 K. **Lwów** 24/II 19.00—19.50 K. **Wiedeń** 19/II 22.80—23.20 K. **Praga** 0/I 00.00—00.00 K. **Peszt** 13/II 20.50—22.40 K. **Tarnów** 19/II 18.50—19.00 K. za 100 kg.

Kartofle. Kraków 23/II 4.40—4.80 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 19/II 3.60—6.00 K. **Tarnów** 19/II 4.00—4.40 K. **Lwów** 0/I 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 23/II 120.00—140.00 K. **Lwów** 24/II 124.00—140.00 K. **Podwołocz. galic.** 20/II 116.00—132.00 K. **Podwołocz. ros.** 20/II 114.00—136.00 K. bez cła. **Wiedeń** 19/II styryj. 145.00—150.00 K., średnia jakość 110.00—120.00 K., gruboziarnista czysta 105.00—115.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 23/II 110.00—160.00 K. **Lwów** 24/II 130.00—160.00 K. **Wiedeń** 19/II 175.00—210.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 19/II żółte, okrągłe 64.00—00.00 K. Mamuthy długie czerwone 60.00—65.00 K., flaszowate żółte i czerwone 60.00—65.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 22/II galicyjskie prima 74.00—80.00 K, secunda 66.00—73.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd z Galicyi 210 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 20/II prima 90.00—98.00 K., tłuste 110.00—114.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 26/II. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 460 sztuk, 357 cieląt, owiec i kóz, 276 nierogacizny. Płacono za woły 74—78 K., za bydło zaś nieopasowe po 70—76 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 28—56 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 108—121 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk). Targ był nader ożywiony. Ceny bydła i nierogacizny idą do góry.

Masło. Wiedeń 19/II deserowe 2.40—2.50 K., wiejskie 2.20—2.30 K., zwykłe targowe 1.80—2.00 K. **Kraków** 24/II targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 19/II stołowe I klasy 230.00—246.00 M., II klasy 210.00—220.00 M., III klasy 196.00—212.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 20/II dworskie i spółkowe, prima 224.00—228.00 M., secunda 220.00—226.00 M., tertia 212.00—220.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 19/II prima 29—30 sztuk, secunda 31—32 sztuk, konserwowanych w wapnie 38—40 sztuk za 2 K. **Kraków** 24/II 3.00—3.40 K. **Berlin** 22/II 3.65—3.85 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 19/II surowy 75% 46.00—46.40 K., rafinowany 90% bez opłaty 138.25—138.50 K.

Lwów 24/II gotowy paritas Tarnopol 41.00—41.50 K.

Kraków 24/II okowita z opłatą na 75% Tral. 150 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 190 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 23/II 6.00—7.20 K. **Tarnów** 19/II 5.50—6.00 K. **Wiedeń** 19/II 3.80—6.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 23/II 7.60—8.00 K. **Wiedeń** 19/II 4.80—6.20 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 24/II 3.60—4.00 K. **Tarnów** 19/II 3.50—3.70 K. **Wiedeń** 12/II 3.60—3.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L. 651.

KONKURS.

Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego ma do umieszczenia na subwencyjnej stacyi ciemno-kasztanowatego 162 cm mierzącego ogiera „Czepiec“ ur. w marcu 1900 r. po ogierze pełnej krwi „The Donnerhorn“ z oryentalnej klaczy „Pożoga“.

Warunki otrzymania w mowie będącego ogiera są następujące:

1. Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera winien być członkiem Towarzystwa rolniczego.

2. Hodowca taki winien ogiera obejrzeć na miejscu w stajni p. Aleksandra Dąmbskiego w Nosowce poczta Rzeszów i wnieść tylko w takim wypadku podanie, jeżeli uzna ogiera za zupełnie odpowiedniego na stacyę u niego założyć się mającą.

3. Hodowca, któremu Komitet przydzieli ogiera „Czepiec“ winien wnieść do kasy Komitetu tytułem 25% zwrotu ceny kupna kwotę 300 K i na swój koszt sprowadzić ogiera z Nosowki do siebie.

4. Przez przeciąg czterech lat ogier „Czepiec“ pozostaje własnością funduszu subwencyjnego c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

5. Hodowca winien jest ogierem „Czepiec“ stanowić rocznie 30 klaczy obcych i w tym celu winien się postarać o licencyę dla ogiera w mowie będącego.

6. Po czterech latach i po wypełnieniu warunków zawrzeć się mającej „umowy“ ogier „Czepiec“ przechodzi na wyłączną własność hodowcy.

Podania należy wnosić najpóźniej do 29 marca 1904 i to po obejrzeniu ogiera na miejscu.

Kraków dnia 16 lutego 1904 r.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE
W KRAKOWIE.

W dniu 10 marca 1904 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 11 marca 1904 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Dnia 11 lutego 1904. **Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**

NASIONA LEŚNE

Drzewa owocowe, ozdobne, leśne, do kultur leśnych, ogrodów, sadów, do wysadzania dróg i alei, róże i t. d. są do nabycia w szkółkach leśno-ogrodowych Tadeusza hr. Łubieńskiego, w Zassowie pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotnie.

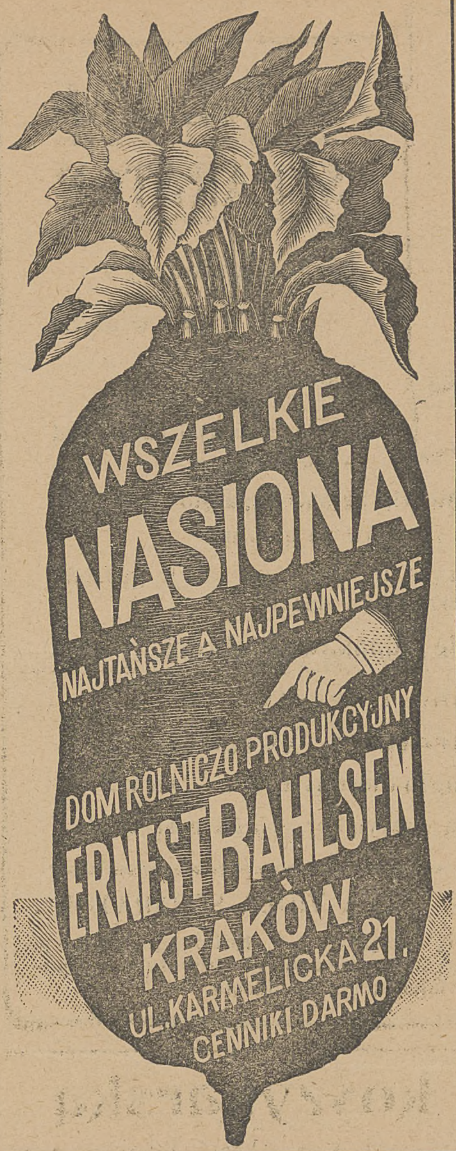
Pisarz lub ekonom były ukończony uczeń niższej szkoły rolniczej w Dublanach, z postępem bardzo dobrym, stanu wolnego w wieku 43 lat, narodowości polskiej, z chlubnemi świadectwami, mogący się odwołać na rekomendacye wszystkich swoich dotychczasowych chlebodawców, poszukuje miejsce pisarza lub ekonoma od 1 kwietnia, najchętniej tam, gdzie jest w miejscu lub w sąsiedztwie kościół, aby ile możności mógł w każde święto bywać na nabożeństwie. Łaskawe zgłoszenia w zamkniętej kopercie, z podaniem warunków, upraszam nadsyłać pod adresem: Pisarz ekonomiczny w Łoszniowie, poczta Mikulice.

Posada rządcy kawalera, w dobrach Piekary od 1-go lipca b. r. do obsadzenia. — Zgłoszenia przyjmuje: Witold Milieski, w Piekarach, poczta Liszki.

Centralne ogrzewanie i wentylacye
wszelkich systemów,
wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie,
mechan. pralnie i suszarnie
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Sp.
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, Kolejowa 18.
Telefon Nr. 381.

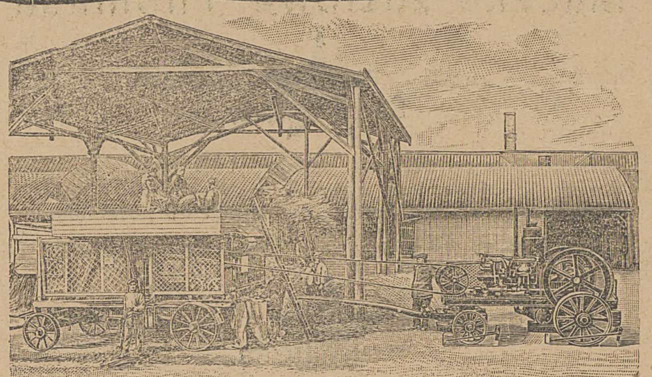
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye.



Dom rolniczy
ERNEST BAHLSEN
Kraków, Karmelicka 24
dostarcza najtaniej
saletry chilijskiej
z gwarancyą 15—16% azotu na bardzo dogodnych warunkach zapłaty.

Specyalne oferty przesyła na żądanie.

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie, st. Podłęże sprzedaje pszenicę jarą „Noe" do siewu po cenie 22 kor. za 100 kg. loco stacya Podłęże; za worek dolicza się 1 kor. 20 hal. Pszenica ta odznacza się wyborową jakością, odmianą zimowową i wielką plennością.



Najtańszy motor dla każdego rolnika.

LANGEN & WOLF
WIEDEŃ X, LAXENBURGERSTRASSE 53.
Dostarczają sławne oryginalne „Otto" Petrolin Locomobile.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.